Nakład 23 700 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 42. Sosnowiec, czwartek 13 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Sejm uchwalił budżet w trzeciem czytaniu, nie przywracając żadnych skreśleń.

POGŁOSKI KULUAROWE.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) W dniu dzisiejszym sejm uchwalił budżet w trzeciem czytaniu.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia był spokojny. Gorączkowe przygotowania, które poprzedziły posiedzenie plenarne rozstrzygnęły o losie budżetu. Przed posiedzeniem krążyły pogłoski, że gdyby centrolew głosował przeciwko budżetowi, takie same stanowisko zająłby klub BB. ze względów taktycznych.

O godz. 1-ej zebrał się centrolew, który uchwalił, mimo sprzeciwu stronnictwa chłopskiego, że będzie głosował za budżetem.

UCHWALENIE BUDŻETU W 3 CZYTANIU.

O godzinie 3-ej sejm przystąpił do głosowania.

Po przegłosowaniu kilkunastu poprawek, posłowie poszczególnych klubów składali deklaracje. W imieniu centrolewu zabrał głos pos. Niedziałkowski, który zapowiedział, że aczkolwiek centrolew zasadniczo nie zgadza się z ustawą budżetową w obecnej formie, to jednak ze względów ogólnopaństwowych głosować będzie za budżetem.

Klub narodowy zaznaczył, że głosować będzie przeciwko budżetowi. W chwili rozpoczęcia głosowania członkowie klubu narodowego opuścili salę.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA BUDŻET.

Budżet uchwalony został ogromną większością głosów i przedstawia się następująco:
dochody: 3.058.438,568 zł.
wydatki: 2,928.725,737 zł.

Przyjęto wniosek o wstawienie do ustawy skarbowej 65 milj. zł., przeznaczonych na wypłatę zaległego dodatku mieszkaniowego dla urzędników państwowych.

Fundusze dyspozycyjne utrzymane zostały na wysokości, uchwalonej przez komisję i sejm w drugiem czytaniu.

CO BĘDZIE DALEJ?

Wbrew pogłoskom i wersjom zatem krążącym w kuluarach sejmowych przed posiedzeniem, posłowie nie przywrócili jednego miljona złotych, skreślonego z funduszu dyspozycyjnego M. S. Z.

Konferencja premjera Bartla z marszałkiem Daszyńskim, której przypisywano pewne znaczenie, nie wpłynęła jak widać na zmianę nastrojów poselskich.

OŚWIADCZENIE KLUBU B. B.

W związku z uchwaleniem budżetu klub BB. ogłosił enuncjację, w której zarzuca marszałkowi Daszyńskiemu stronniczość w obradach, oraz wykazuje, że nietykalność poselska służy niektórym posłom, jako asumpt do różnych karygodnych wybryków.

* * *

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek, dn. 18 bm.

Z posiedzenia senatu.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu rozpatrywano projekt ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników, oraz projekt ustawy, nakładającej na rząd obowiązek publikowania w „Dzienniku Ustaw“ uchwał sejmu.

Mimo stanowiska komisji prawniczej senatu, która wypowiedziała się za zmianą tych ustaw, senat przyjął obydwie ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez sejm. W ten sposób dekret prasowy z 1927 r. zostanie uchylony. Przebieg posiedzenia senatu był ożywiony.

Audjencja Mussoliniego u Ojca św.

Metody wychowania młodzieży.

RZYM, 12. 2. W szerokich kołach politycznych oświadczają, że audjencja Mussoliniego u Ojca świętego, której się spodziewano wczoraj, dojdzie do skutku w najbliższych dniach.

Posłuchaniu temu przypisują wielkie znaczenie, gdyż ma ono zakończyć spór między Kościołem a Mussolinim na temat wychowania młodzieży. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniony został przez wizytę sekretarza generalnego partji faszystowskiej u Ojca św.

Jeden z okólników faszystowskich wypowiada się przeciwko intensywnemu wychowywaniu sportowemu dziewcząt, co organ watykański „Osservatore Romano“ wita bardzo przychylnie. Również dziennik rozkazów faszystowskich zmienił ton na bardziej ugodowy.

Ustawa o poborze rekruta.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Komisja wojskowa obradowała dziś nad ustawą o poborze rekruta na rok 1930. Przedstawiciele PPS. wypowiadali się za zmniejszeniem stanu liczebnego armji. Po przekonywującem przemówieniu przedstawiciela ministerjum spraw wojskowych, pułk. Petrażyckiego, komisja jednogłośnie ustawę tę przyjęła.

Mord na tle seksualnem w Wilnie.

WILNO, 12.2. Dziś w nocy, przy ul. Sofjany 6 została zamordowana niejaka Bronisława Szczecińska której ciało znaleziono rano w łóżku, z licznemi ranami, zadanemi sztyletem Podejrzanego o to morderstwo mieszkańca Łodzi, niejakiego Adolfa Czyzracza policja aresztowała. Morderstwo popełnione było na tle seksualnem.

Dziś naogół chmurno.

Dziś naogół chmurno z przejaśnieniami, a na południu miejscami drobne opady śnieżne. Na wschodzie umiarkowany mróz, pozatem przymrozki. Słabe wiatre północno-zachodnie.

Wielkie demonstracje antysowieckie w Paryżu.

PARYZ, 12. 2. Wczoraj w Paryżu odbyła się wielka demonstracja przeciwko działalności agentów GPU. we Francji w związku z oskarżeniami o porwanie generała Kutiepowa. Na wiecu padały obelżywe okrzyki pod adresem posła Dowgalewskiego i poselstwa sowieckiego, których nazywano gniazdem zbrodniarzy i morderców. Mówcy domagali się usunięcia z Paryża poselstwa sowieckiego.

Po wiecu tłum, złożony z kilkuset osób, usiłował demonstrować przed poselstwem sowieckiem, jednakże policja nie dopuściła nikogo. Wiec odbył się z zachowaniem wielkich środków ostrożności. Liczne zgromadzeni policjanci czuwali nad spokojnym przebiegiem zgromadzenia.

KATASTROFA W KOPALNI.

BERLIN, 12. 2. W kopalni Sophie Jacoba pod Akwizgranem zerwał się ganek podziemny, zasypując 6 górników. Oddział ratunkowy, po trzech godzinach pracy wydobył 3 żyjących, potem jednego zabitego i jeszcze jednego żywego górnika. Jeden z zasypanych dotychczas znajduje się pod gruzami i niema nadziei wydobycia go żywego.

Karczemna bójka synów Primo de Rivery z generałem.

PARYŻ, 12. 2. Z Madrytu donoszą, iż wczoraj wieczorem dwaj synowie exdyktatora Primo de Rivery wpadli do jednej z kawiarń, rzucili się na siedzącego tam generała Queito de Llanos i pobili go dotkliwie. Napadnięty generał, broniąc się, zranił jednego z napastników poważnie w twarz.

Po dokonaniu napadu obaj synowie Primo de Rivery w obawie przed cięgami ze strony oburzonych gości kawiarnianych zbiegli do domu.

Zamach rewolwerowy na głównodowodzącego wojsk francuskich.

PARYZ, 12.2. Na francuskiego generała Maquisa, główno-dowodzącego wojskami francuskiemi w południowem Marokku, dokonano zamachu rewolwerowego. Jeden z francuzów, służących w kolonjalnej armji francuskiej w Marokku, strzelił do generała dwa razy z rewolweru, jednak oba chybiły. Sprawcę aresztowano.

Strajkujący szoferzy berlińscy przecinają nożami opony taksówek.

BERLIN, 12. 2. Wczoraj wieczorem w licznych punktach miasta doszło do krwawych starć między strajkującymi i pracującymi szoferami taksówek. Policja kilkakrotnie musiała interwenjować, rozpędzając awanturujących się szoferów pałkami gumowemi.

Strajkujący czyhali na przejeżdżające taksówki z nożami w ręku i w odpowiedniej chwili przecinali opony na kołach. Dwie taksówki zostały zupełnie zdemolowane.

Liczba bezrobotnych powiększyła się o kilkaset osób, wskutek ogłoszenia lokautu przez kilka mniejszych przedsiębiorstw taksówkowych i wynosi obecnie 3.400

PODWYŻKA PŁAC DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 12.2 Na posiedzeniu komisji pojednawczo - arbitrażowej pod przewodnictwem delegata wyższego urzędu górniczego inż. Kossuta zalatwiono sprawę regulacji płac pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle górniczo - hutniczym.

Przyznano podwyżkę płac o 5 proc. z dniem 1 b. m. i z ważnością do 31 kwietnia 1931 r.

ZABÓJSTWO PRZED DWORCEM KOLEJOWYM w KATOWICACH.

KATOWICE, 12. 2. Dziś rano o godzinie 6 przed dworcem kolejowym w Katowicach doszło do awantur między urzędnikiem prywatnym Michałem Fryzołem a kilku osobnikami, z którymi Fryzoł pozostawał dłuższy czas na dworcu w Katowicach.

Pijany Fryzoł przedtem przez całą noc zabawiał się hucznie w lokalach nocnych z kobietami. Później poszedł poprawić sobie jeszcze na dworzec, gdzie właśnie zawarł znajomość z niejakim Gustawem Janasem i innymi.

Janas widząc przed sobą pijanego człowieka, usiłował go wsadzić do auta i odwieźć. Fryzoł wzbraniał się.

W pewnym momencie padły dwa strzały, z których jeden był skierowany do Janasa a drugi w powietrze. Janas został ciężko ranny w brzuch i odwieziony do szpitala.

ŚMIERĆ STU STARCÓW W PŁOMIENIACH.

NOWY JORK, 12. 2. W miejscowości Brockton (stan Massatchussets) wybuchł pożar w miejskim przytułku dla starców i z powodu nocnej pory przybrał katastrofalne rozmiary.

Budynek cały spłonął. W płomieniach zginęło około 100 sędziwych pensjonarzy, których pożar zaskoczył we śnie i którzy z powodu wieku i choroby nie mogli się ratować. Zaledwie 20 osób uszło z życiem, ale i ci są strasznie poparzeni podczas przedzierania się poprzez płomienie.

Część zwłok edgrzebano z pod gruzów gmachu.

LOKAUT W 20 FABRYKACH BIELSKICH. — 10.000 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

BIELSK, 12. 2. Ogłoszono zamknięcie 20 fabryk włókienniczych bielsko - bialskich. Do lokautu przyłączyła się reszta fabryk tak, iż wszystkie fabryki włókiennicze w okręgu bielsko - bialskim stanęły.

Zwolnionym robotnikom wręczono świadectwa, stwierdzające, iż są bezrobotni i skierowano ich do państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Ogółem bez pracy pozostaje 10 tysięcy robotników przemysłu tekstylnego.

KATEDRA JĘZYKA POLSKIEGO NA UNIWERSYTECIE AMERYKAŃSKIM.

NOWY JORK, 12. 2. Stan Michigan uznał naukę języka polskiego za równouprawnioną z nauką innych języków europejskich i to tak w szkolnictwie powszechnem, jak w średniem i wyższem tego stanu.

Dzięki temu zarządzeniu na uniwersytecie w Michigan utworzono katedrę języka polskiego.

Nagły zgon biskupa warmińskiego w Olsztynie.

KRÓLEWIEC, 12. 2. Biskup Warmji ks. Augustyn Bludan zmarł w Olsztynie na udar serca Śmierć nastąpiła na ulicy, gdy biskup wracał z zebrania kongregacji Marjańskiej.

Był to ostatni samodzielny biskup katolicki na Warmji, gdyż myśl nowego konkordatu następca jego polegać będzie arhidjecezji wrocławskiej.

Potworny eksperyment.

Najnowsze hasło w Z. S. S. R. brzmi: „Zniszczyć zamożniejsze chłopstwo „jako klasę społeczną". Owo zamożniejsze chłopstwo bowiem, które zresztą z „zamożnością" w europejskiem pojęciu tego słowa ma bardzo mało wspólnego, jest ,zdaniem bolszewickiem teoretyków, głównym przeciwnikiem kolektywizacji gospodarstwa wiejskiego, zaciętym, choć skrytym, wrogiem rządu sowieckiego i partji komunistycznej, największą przeszkodą na drodze przebudowy ustroju wsi rosyjskiej Pogląd ten poniekąd odpowiada rzeczywistości, gdyż chłopi rosyjscy, — jak wszyscy zresztą wieśniacy — są przedewszystkiem ideologami i praktykami prywatnej własności ziemskiej z jej wszystkiemi konsekwencjami, do których zaliczyć należy intensywne obrabianie roli ,uprzemysłowienie produkcji rolnej w granicach możliwości, skomercjalizowania wyników własnej pracy i t. d. Rzecz jasna, że chłopi ci kurczowo trzymają się wszystkiego, co umożliwia im produkowanie nowych wartości, że tedy przedewszystkiem bronią się przed odebraniem im ziemi i inwentarza, otrzymanych do wolnego użytku po rewolucji.

Ale właśnie te cechy samodzielnych chłopów rosyjskich sprawiły iż rząd sowiecki spogląda na nich nie jako na elementy porządku i pilności, lecz jako na zarodki nowych tendencyj kapitalistycznych w ZSSR.

Hasło zwalczania zamożniejszych włościan rzucili w Rosji po raz pierwszy „trockiści", którzy mniej więcej trzy lata temu wystąpili z projektem rozpisania przymusowej pożyczki zbożowej dla wieśniaków, celem zdobycia w ten sposób środków na przyśpieszenie industrjalizacji kraju. Przeciwnicy trockistów planu tego jednak akceptować nie chcieli i twierdzili, że chłopi rosyjscy, nie wyłączając nawet najzamożniejszych kułaków, nie dysponują tak wielkiemi środkami pieniężnemi, aby na ich koszt można było realizować plany industrjalizacyjne rządu. Dzisiaj, po upływie zaledwie 3 lat od tej chwili, kiedy trockiści zalecali rządowi sowieckiemu zlikwidowanie kapitalizmu wiejskiego, Stalin stosuje wobec chłopów daleko ostrzejsze środki, propagując zupełnie otwarcie konieczność „wyniszczenia zamożniejszego chłopstwa, jako klasy społecznej".

Według przybliżonych obliczeń jest w całej Rosji, w chwili obecnej, około 5.000.000 takich na zagładę skazanych „kułaków". Innemi słowy mówiąc, rząd sowiecki nosi się z zamiarem „zlikwidowania" armji ludzi, równającej się pod względem swej siły liczebnej cyfrze ludności niejednego z państw europejskich. Do słowa zniszczyć, dodaje się wprawdzie we wszystkich oficjalnych enunciacjach jeszcze słowa „jako klasę społeczną", kto jednak zna sowieckie warunki i kto wie, jak odbiega częstokroć w ZSSR wykonanie jakiejś dyrektywy od jej pierwotnego charakteru ten rozumie, że dla prawomyślnego i posłusznego obywatela sowieckiego słowa „zniszczyć", „wytępić" posiadać zawsze będą znaczenie jak najprostsze i jak najradykalniejsze. Komunista Łarin, autor znanego projektu zaprowadzenia w Rosji tak zwanego nieprzerwanego tygodnia pracy, oświadczył w swoim czasie na zebraniu publicznem że wytępić w znaczeniu fizycznem tak wielkiej klasy społecznej nie można.

Na takie postawienie sprawy przez Łarina nikt wprawdzie bez pośrednio nie zareagował, ale z rozmaitych późniejszych polemik, oraz z niedawnego przemówienia Stalina przeciwko trójcy Bucharin - Rykow - Tomskij, wynika dość niedwuznacznie, że w kołach oficjalnych biorą Łarinowi jego „takt" trochę za złe.

Mówiąc w tych dniach o konieczności zaostrzenia walki przeciwko pięciu miljonom rolników, Stalin powiedział z zastraszającą wprost otwartością :bo przecież skoro nasze organy GPU mogą pozbawić wolności i zsyłać do krajów polarnych setki i tysiace miejskich nepmanów, to dlaczego nie możnaby było postępować tak samo w stosunku do wiejskich kułaków? Czyż stanowią oni dla nas mniejsze niebezpieczeństwo? Te słowa wypowiedział przed kilku dniami Stalin, a słowa Stalina więcej dziś w Rosji znaczą, niż obowiązujące prawa i ustawy. Mowa Stalina, zawierająca powyższe słowa wydana została drukiem w ilości 300.000 egz. i rozeszła się po całym kraju. Ponadto mowę tę wydrukowano na łamach czasopisma „Bolszewik", którego nakład wynosi 132.000 egz. Czy można przypuszczać, że „rozkaz" dyktatora nie zostanie przez oddanych mu obywateli jak najdokładniej wykonany? Kto zna stosunki sowieckie, ten wie już dzisiaj, że wykonawcy najnowszej tej „dyrektywy" nie omieszkają skorzystać z przysługujących im uprawnień, by słowa Stalina zostały w całej ich rozciągłości w czyn wprowadzone.

Kłopoty finansowe

miast zulenizowanych.

Jak już pokrótce donosiliśmy w Warszawie odbyły się narady czterech miast: Piotrkowa, Częstochowy, Lublina i Radomia. Konferencja ta przyszła do skutku w związku miast polskich i miała za zadanie rozpatrzyć aktualne sprawy i zastanowić się nad trudnościami tych miast, wynikłemi z konieczności spłacania pożyczek w czasie prowadzenia robót inwestycyjnych przez firmę Ulen.

Ponieważ w tym okresie miasta żadnych dochodów z przedsiębiorstw nie mogły ciągnąć i nie mogły płacić rat amortyzacyjnych i procentów, wynikających z umowy z firmą Ulen, przeto na skutek starań zainteresowanych miast w banku gospodarstwa krajowego bank ten udzielił miastom zulenizowanym pożyczki sanacyjnej w końcu 1928 roku, której spłatę wziął na siebie ministerjum skarbu do czasu zapłacenia przez miasta pożyczki ulenowskiej t. j. do roku 1944, po którym to terminie miasta mają zwrócić skarbowi państwa powyższe dotacje.

W związku z pożyczką sanacyjną przygotowany był plan amortyzacji pożyczki ulenowskiej na przeciąg najbliższych 3 —4 lat z tem, iż miasta te poza pewną sumą z budżetów miały wpłacać cały dochód z przedsiębiorstw, zaś różnicę między tymi sumami a wysokością normalnych rat rocznych pokryć miała pozostałość z pożyczki sanacyjnej, której znaczna część zużyta została na spłacenie należności powstałych w czasie prowadzenia robót.

Trudne warunki gospodarcze i związana z tem niemożność udziela nia przez bank gospodarstwa krajowego takich kredytów czy to dla miast czy to dla właścicieli nieruchomości, co ożywiłoby szybszą eksploatację przedsiębiorstw lub pozwoliło, jak to jest w niektórych miastach, na wykończenie pewnych przedsiębiorstw, aby one mogły się stać dochodowemi — spowodowały, iż mimo wysiłków i najlepszej woli tych 4 miast, plan sanacyjny okazał się niemożliwym do wykonania.

Wychodząc z tego założenia, iż pożyczka, która jest stosunkowo bardzo ciężka i w której honorarjum dla firmy stanowi zbyt wysokie oprocentowanie każdego z tych przedsiębiorstw — była zaciągnięta niętylko z uwagi na inwestycje w tych miastach, jak i dla zażegnania bardzo groźnej wówczas klęski bezrobocia, ale w dużej mierze ze względu na interes państwa polskiego, gdyż w roku 1924, o czem dziś już może zapominamy, kwestja wprowadzenia na rynek polski poważnych sum waluty zagranicznej jak i zainteresowania kapitałów obcych w Polsce przedstawiała się bezspornie trudniej niż dziś i odgrywała większą wagę. Przytem podczas zaciągania pożyczki przez miasta ówcześni przedstawiciele miast uzyskali daleko idącą pomoc ze strony skarbu państwa.

Sytuację tych miast pogorszył znacznie fakt załamania się złotego w 1925 r. i wzrost kursu dolara z 5.18 do około 9 zł., czego przy zaciąganiu pożyczki miasta zupełnie się nie obawiały. Biorąc zatem pod uwagę wysokie oprocentowanie, stosunkowo krótki okres amortyzacyjny (20 lat) i trudności finansowe, w jakich obecnie znajdują się wszystkie miasta, dochodzimy do wniosku, że wszystkie miasta, obciążone wspomnianą pożyczką, nie mogą ponosić wszystkich konsekwencji zmian, których uniknienie nie leżało w ich mocy. Zdaniem samorządów w danym wypadku niezbędną jest pomoc skarbu państwa, pomoc wogóle ze strony całego państwa, reprezentującego całą ludność, gdyż pożyczki te były uznane swojego czasu za konieczne ze względu na dobro ogólne.

W tym duchu zainteresowane miasta przygotowywały odpowiedni memorjał, poparty cyframi stanu poszczególnych miast i zwróciły się z prośbą do ministerjum spraw wewnętrznych i do ministerjum skarbu o wyznaczenie audjencji, która prawdopodobnie odbędzie się, o ile na to warunki pozwolą, już w dniach najbliższych.

Do akcji, wszczętej przez wymienione 4 miasta winny przyłączyć się Kielce, Sosnowiec i Dąbrowa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 13 Czwartek

Dziś: Jana i Dobrosł.
Jutro: Walentego
Wschód słońca: 6.51
Zachód 16.41

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 13 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 12.40. 15-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. 15.45. Kom. L. O. Pow. i Przeciwgazowej. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Wśród książek". 17.45. Koncert kameralny. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast.. 20.15. Feljeton p. t. „Człowiek wędrowny". 20.30. Muzyka lekka. 21.30. Słuchowisko z Katowic. 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Czwartek, 13 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.40. Koncert dla młodzieży szkolnej z Filh. Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Zwyczaje i obyczaje dawnych mieszczan". 17.45. Koncert kameralny z Warszawy. 18.45 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny. 19.05. Skrzynka pocztowa. 19.30. Z cyklu sportowego. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Zaszczytne pomniki kultury polskiej. „Ordonek Gorny". 20.30. Muzyka lekka z Warszawy. 21.30. Transmisja słuchowiska. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku francuskim. 22.35 Kom. prasowe PAT. z Warszawy. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Pojedynek w samolocie".

Kino „Momus" „WAMPIRY"

Teatr rewji „Arlekin" Dziś premjera nowej rewji p. t. „Moja Sympatja".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek, dnia 13 lutego o godzinie 19.30 **Straszny Dwór.**

Piątek, dnia 14 lutego o godzinie 19.30 **Panna mężatka.** Premjera.

Sobota, dnia 15 lutego o godzinie 19.30 **Luiza.**

Niedziela, dnia 16 lutego o godzinie 15.30 **Baron Trenk.** Ceny zniżone. o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Poniedziałek, dnia 17 lutego o godzinie 19.30 Gościnny występ Liljany Zamorskiej **Bal maskowy.**

Wtorek, dnia 18 lutego o godzinie 19.30 **Luiza.**

Środa, dnia 19 lutego o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Czwartek, dnia 20 lutego o godzinie 19.30 **Sekretarka Pana Prezesa.**

Piątek, dnia 21 lutego o godzinie 19.30. **Panna mężatka.**

Sobota, dnia 22 lutego o godzinie 15.30 **Legenda Bałtyku.** Dla młodzieży szkol. o godzinie 19.30 **Wesele Śląskie** Premj.!

Niedziela, dnia 23 lutego o godzinie 15.30 Gościnny występ Liljany Zamorskiej **Madame Butterfly** o godzinie 19.30 **Wesele Śląskie.**

Poniedziałek, dnia 24 lutego o godzinie 19.30 **Maman do wzięcia.**

Ogólna.

(o) **Delegacja związku lokatorów i sublokatorów w sejmie.** Wczoraj zjawiła się w sejmie delegacja zjednoczenia związku lokatorów i sublokatorów Rzplitej Polskiej. Delegacja złożyła marszałkowi sejmu i prezesom poszczególnych klubów sejmowych memorjały w sprawie sposobu zaradzenia klęsce mieszkaniowej w Polsce, w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, oraz w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o przeciwdziałaniu lichwie mieszkaniowej i handlowi lokalami.

(o) **Okólnik min. spraw wewn. w** ster spraw wewnętrznych p. Henryk Jó **sprawie „tygodnia emigranta".** Minizewski wydał do wojewodów okólnik, w którym zaleca wzięcie udziału w pracach komitetu „tygodnia emigranta", z uwagi na wielkie znaczenie propagandowe tej imprezy, oraz na doniosłość zarówno uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa co do istoty samego zagadnienia emigracji, jak również spopularyzowania idei łączności całego kraju z wychodźtwem.

Opieka społeczna nad powracającymi emigrantami.

Opracowany przez ministerjum pracy i opieki społecznej i przyjęty bez zmian przez radę opieki społecznej projekt ustawy o opiece nad reemigrantami polskimi reguluje w ścisły sposób wykonywanie tej opieki, przez gminy. Przepisy obejmują reemigrantów, którzy, wracają do kraju na skutek zarządzeń władz obcych lub polskich, stają się przedmiotem opieki bądź ze względu na stan zdrowia, bądź na sytuację materjalną, którzy jednak nie posiadają w żadnej gminie na terenie Rzeczypospolitej prawa do korzystania z opieki trwałej.

Zasadniczym punktem projektu wspomnianej ustawy jest artykuł pierwszy, który postanawia, że obowiązek roztaczania opieki nad wymienioną kategorją reemigrantów ciąży na gminie wyznaczonej według swobodnego uznania przez wojewodę.

Dla przetrwania ciężkiej konjunktury

Ulgi podatkowe dla rolników.

Min. skarbu, chcąc ułatwić rolnikom przetrwanie ciężkiego położenia, wytworzonego niepomyślną konjunkturą dla rolnictwa, zarządziło. aby rolnikom, zalegającym w dniu 1 stycznia 1930 z zapłatą podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 zł., rozłożono spłatę zaległości na 4 raty, płatne w marcu, czerwcu i wrześniu 1930 roku, oraz w styczniu 1931 roku.

Rolnikom, których zaległości nie przekraczają z tytułu tych podatków kwoty 100 zł. rozkłada się spłatę zaległości na dwie równe raty, płatne we wrześniu 1930 i w styczniu 1931.

Od zaległości tych pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc., względnie 0,5 proc. miesięcznie, począwszy od ustawowych terminów płatności.

Ulgi powyższe będą stosowane tylko do tych rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach bieżące — za rok 1930 — należności podatków: gruntowego. dochodowego i majątkowego.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady miejskiej prezes dr. Pawełek krótkiem przemówieniem uczcił pamięć zmarłego radnego ś. p. Strzałkowskiego, a jednocześnie postawił wniosek, ażeby ze względu na zły stan finansowy rodziny miasto pokryło koszty pogrzebu w sumie 500 zł. Wniosek ten rada jednogłośnie przyjęła.

Następnie prezes zakomunikował radzie, że na miejsce ś. p. radnego Strzałkowskiego wchodzi do rady z listy B. B. p. Bolesław Koss, którego równocześnie, z nowowybranym prezydentem Willnerem powitał i zaprosił do współpracy.

Z kolei przystąpiono do odczytania korespondencji oraz interpelacji r. Łaszczyńskiego, w sprawie zawieszenia w czynnościach, a następnie zwolnienia urzędnika magistratu p. Strzałkowskiego. W sprawie tej ma udzielić wyjaśnień magistrat na najbliższem posiedzeniu rady.

W dalszym ciągu r. Pol zawiadomił magistrat, że składa mandat przewodniczącego komisji rewizyjnej, gdyż wobec stałego nieprzybywania członków na posiedzenia komisji nie jest on w stanie prowadzić w tych warunkach normalnych prac komisji. Rada przyjęła rezygnację r. Pola i postanowiła na przyszłem posiedzeniu dokonać wyboru członków komisji rewizyjnej.

Bez dłuższych debat rada uchwaliła nabyćakcje nowej emisji sp. akc. „Tramwaje elektryczne Zagłębia Dąbr." i zaciągnąć na ten cel pożyczkę, w wysokości 200 tys. zł.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wywłaszczenia gruntu pod rzeźnię miejską. Powrócono znów do sedna rzeczy — zatargu pomiędzy miastem a dzierżawcą rzeźni i zastanawiano się nad powtórną propozycją dotychczasowego dzierżawcy, w sprawie polubownego załatwienia sprawy. Wyczerpujące wyjaśnienie w tej sprawie udzielił radzie prezes dr. Pawełek, który, jako radca prawny magistratu prowadzi tę sprawę. Po przemówieniach szeregu radnych postanowiono sprawę o wywłaszczenie gruntu prowadzić w dalszym ciągu, a jednocześnie upoważnić zarząd miasta do pertraktowania z dzierżawcą rzeźni i, o ile to będzie możliwe, doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy, a następnie wyniki pertraktacji przedstawić radzie miejskiej do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Trzeci punkt porządku dziennego, wybór opiekunów społecznych, został zdjęty z porządku dziennego.

Dłuższą szermierkę słowną przeprowadzili między sobą przedstawiciele lewicy i prawicy przy rozpatrywaniu sprawy urlopów i gratyfikacji dla robotników miejskich. Ostatecznie większością głosów uchwalono przyznać robotnikom miejskim po półrocznej pracy tydzień urlopu i jednotygodniowy zarobek tytułem gratyfikacji, a po rocznej pracy 2 tygodniowy urlop i dwutygodniowy zarobek tytułem gratyfikacji.

Następnie rada uchwaliła odrzucić podanie właścicieli hoteli o obniżenie podatku oraz zwolnić gimnazjum męskie zrzeszenia rodzicielskiego od podatku aljenacyjnego, co zaś do prośby p. Wrzoska o umorzenie mu zaległego podatku od biletów do b. kina „Zacisze", to rada postanowiła ściągnąć podatek, rozkładając go na 5 lat, natomiast zwolnić p. Wrzoska od płacenia należnych miastu odsetek od tego podatku.

W końcu, po długotrwałej dyskusji, rada odrzuciła podanie właściciela kina „Wawel", w sprawie ulg podatkowych oraz na miejsce r. Wolfa, który zrzekł się mandatu członka komisji skarbowej, wybrano r. Rudzkiego.

(o) **Dwie nowe wycieczki zagraniczne oficerów rezerwy.** Związek oficerów rezerwy zachęcony powodzeniem niedawnej wycieczki do Francji, organizuje w ciągu lata b. r. dwie dalsze wycieczki zagranicę pod tem samem kierownictwem podpułk. rez. Marjana Dienstla - Dąbrowy.

Dnia 1 lipca b. r. wyruszy taka wycieczka do Belgji, mająca w swym programie zwiedzenie Brukseli, Ostendy, Antwerpji, Liege i Paryża, w którym pobyt potrwa 6 dni. Powrót 20 lipca.

Druga wycieczka, która trwać będzie od 11 sierpnia do 3 września, ma w swym planie zwiedzenie Włoch i Jugosławji, z zatrzymaniem się w drodze w Wiedniu i Budapeszcie.

(o) **Zjazdy naczelników urzędów skarbowych.** Ministerjum skarbu poleciło izbom skarbowym zorganizować w najbliższym czasie w okręgach izb zjazdy naczelników poszczególnych urzędów skarbowych, celem rozpatrzenia tegorocznego wymiaru podatku przemysłowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa władze skarbowe zgodzą się na obniżenie wysokości szacowanych obrotów niektórych, przez kryzys gospodarczy szczególnie ciężko dotkniętych gałęzi przemysłu.

Naogół szacunki tegoroczne przy wymiarze podatku przemysłowego mają zwrócić uwagę na słabą konjunkturę w roku ubiegłym i na rzeczywiste możliwości płatnicze płatników.

(o) **Solidniejsze książeczki paszportów zagranicznych.** Za kilka już dni wejdzie w życie rozporządzenie obniżające cenę paszportu zagranicznego jednorazowego do 100 zł.

Jednocześnie ze zmianą ceny zmieniona będzie forma i wygląd książeczki paszportowej.

Kartki nowych książeczek paszportowych będą miały inny, artystyczny deseń — a okładka będzie trwalsza, wykonana z angielskiego płótna.

Oddzielna opłata pobierana za książeczkę w wysokości 1 zł. będzie nadal utrzymana.

Z Kielc.

POSIEDZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KIELECKICH.

W ubiegły wtorek o godz. 6 wieczorem w klubie urzędników państwowych w województwie odbyło się walne nadzwyczajne zebranie członków syndykatu dziennikarzy kieleckich

Na porządku dziennym posiedzenia znalazła się po za wieloma mniejszej wagi sprawami niezmiernie aktualna obecnie sprawa przekształcenia syndykatu dziennikarzy kieleckich w organizację dziennikarzy województwa kieleckiego.

Wyczerpujących informacyj w tej sprawie udzielił red. dr. Winiarski. który na wstępie dokładnie określił charakter nazwy dziennikarza następnie przechodząc do sprawy zasadniczej t. j. organizacji syndykatu dziennikarzy woj. kiel. wytyczył kilka odpowiednich danych potrzebnych do zorganizowania syndykatu.

Wysunięty więc został projekt, aby z pośród członków obecnego syndykatu wybrać specjalną komisję składającą się z 3 osób, któraby w okresie czasu 6 tygodni opracowała i przygotowała po pierwsze statut, następnie skontaktowała się ze wszystkiemi dziennikami wychodzącemi w woj. kieleckim oraz przygotowała możliwie jeszcze przed świętami Wielkanocnemi inauguracyjne zebranie dziennikarzy całego województwa, na którem dokonany zostanie wybór władz syndykatu.

Projekt ten spotkał się z ogólnem uznaniem zebranych, wyrazem czego był dokonany wybór komisji w osobach pp.: dr. Winiarskiego, red. Mężnickiego i ks. Błaszczyka oraz powierzenie komisji załatwienia powyższych spraw w terminie 6 tygodni.

Komisja z chwilą dokonania wyboru rozpoczęła swą działalność.

Następnie załatwiono szereg drobnych wewnętrznych spraw między innemi przyjęto w poczet stałych członków red. naczelnego „Opinji" Kamieńskiego oraz wykreślono z listy zarządu dotychczasowego członka p. Pewnickieko.

(k) **Zmiany w starostwach.** Jak już donosiliśmy w ostatnich czasach zaszły zmiany personalne w trzech starostwach: kozienickiem, zawierckiem i iłżeckiem. W ubiegły wtorek przeniesieni starostowie odbyli konferencję w województwie, po której oficjalnie już objęli swe nowe stanowiska. I tak: dotychczasowy starosta zawiercki p. Czesław Kowalski objął starostwo w Kozienicach, starosta kozienicki p. Podhorodeński objął grodzkie starostwo w Warszawie, starosta iłżecki w Wierzbniku p. Konopacki objął starostwo w Zawierciu, a na jego miejsce przyszedł nowomianowany starosta ze Śniatyna p. Golczewski.

(k) **Raut w województwie.** W nadchodzącą sobotę o godz. 8 wieczorem w salonach gmachu wojewódzkiego odbędzie się pod protektoratem p. wojewody Władysława Korsaka i Krzysztofa Radziwiłła prezesa woj. towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych raut, urządzony staraniem związku instruktorów gospodarstw wiejskich i pracy społecznej w Polsce.

Raut ten będzie o tyle ciekawy, że wezmą w nim udział przedstawiciele różnych organizacyj wiejskich w strojach ludowych.

(k) **Komisja ministerjalna w sprawie robót ulenowskich.** Zapowiedziany przez nas kilka dni temu przyjazd do Kielc specjalnej komisji ministerjalnej celem dokonania gruntownej kontroli wszystkich robót wykonywanych przez firmę Ulen, nastąpi w najbliższych dniach.

Komisja, która według wszelkiego prawdopodobieństwa zabawi w Kielcach kilka, a nawet może kilkanaście dni, przeprowadzi szczegółowe badanie nietylko robót kanalizacyjno-wodociągowych, ale sprawdzi również plany budowy, a co najważniejsza... wszystkie rachunki i kosztorysy.

Należy się więc spodziewać sensacji niełada. Przyjazd komisji oczekiwany jest przez czynniki zainteresowane, jak również przez mieszkańców z dużem zainteresowaniem.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Czterech djabłów. „Unjon" Uroda życia. „Palace" Arka Noego.

(k) **Bal skarbowców.** Dnia 1 marca w salonach klubu urzędników państwowych w województwie odbędzie się bal, organizowany przez urzędników skarbowych.

(k) **Autonomja w ustalaniu cen dla Skarżyska.** W tych dniach wojewoda kielecki polecił magistratowi miasta Skarżyska — Kamienna ustalenie we własnym indywidualnym zakresie cen: zboża, mąki, mięsa, jego przetworów oraz cegły.

W najbliższym czasie magistrat musi powołać do życia specjalną komisję składającą się z 8 osób, która będzie ustalać ceny powyższych artykułów.

(k) **Bal garnizonu oficerów.** W nadchodzącą sobotę odbędzie się dawno oczekiwany bal kieleckiego garnizonu oficerów w salonach klubu urzędników państwowych w województwie.

Wstrząsająca scena w Łodzi.

Rozwścieczony król pustyni rozszarpał dwa lwy.

Minęło już kilka miesięcy od chwili przybycia do Łodzi wielkiego ogrodu zoologicznego, którego jedną z największych atrakcyj są piękne

lwy nubijskie.

W czasie sprowadzania ogrodu zoologicznego do Łodzi — miał miejsce wypadek, a mianowicie dwa lwy które w czasie sezonu występowały wespół z innymi w cyrku — udusiły się.

Gdy więc ogród zoologiczny zainstalował się w Helenowie, pierwszą rzeczą słynnego pogromcy królów zwierząt Władysława Kajtara, było sprowadzenie z zagranicy dwuch innych lwów, młodych, bo zaledwie 13 miesięcy liczących, które wraz z pozostałym czteroletnim lwem nubijskim, odbywały codziennie ćwiczenia, przygotowując się do sezonowych występów cyrkowych.

Nauka jednak

szła opornie.

Przyczyną tego był lew nubijski, który po utracie swych towarzyszy, a mianowicie brata i siostry, które zostały uduszone — nie chciał uznać swych młodych przyjaciół.

Odtąd podczas treningów dochodziło często do lekkich utarczek, które pogromca traktował raczej jako zabawę.

Aż oto w dniu wczorajszym doszło do tragicznego wypadku.

Do dużej żelaznej klatki, gdzie odbywały się treningi, wszedł jak zwykle pogromca Kajtar uzbrojony w długi widelec, bat i rewolwer.

Kilka uderzeń batem i pchnięć widelcem wystarczyło, aby potężny lew nubijski i owe dwa młode lwiątka stanęły w zasadniczej pozycji, a następnie przystąpiły do treningu.

Stary lew był wyjątkowo spokojny, tak że pogromca zaniechał specjalnych środków ochronnych.

Nagle stała się rzecz straszna, tem straszniejsza, że niespodziewana, której nawet czujność pogromcy nie zdołała przewidzieć.

Oto lew nubijski wziąwszy rozpęd z końca klatki rzucił się na pogromcę, który dzięki tylko przytomności umysłu zdołał go od siebie odgonić przy pomocy widelca i opuścić klatkę.

Rozjuszony lew nie poprzestał na tem. W mgnieniu oka rzucił się na pierwszego młodego lwa

łamiąc mu kręgosłup,

a następnie szarpiąc w kawały.

W chwilę później rzucił się na drugiego lwa i roztrzaskał mu głowę.

Zanim zdołano się zorjentować w sytuacji oba lwy legły na ziemi nieżywe.

Jak twierdzi cudem uratowany od śmierci pogromca — jest to jeden wypadek na tysiąc które zdarzają się w takich sytuacjach, że lew nie mogąc rzucić się na człowieka — rozszarpał w kawały swych braci.

Na skutek tego wypadku ogród zoologiczny w Helenowie poniósł około

dwudziestu tysięcy złotych

strat.

Dyrekcja ogrodu zoologicznego wysłała do Hamburga zamówienie na dwa nowe lwy, które niebawem rozpoczną znów treningi z lwem nubijskim.

Brunatnemu misiowi towarzyszyła gromada dzieciaków, wznosząc entuzjastyczne okrzyki za każdym podrygiem niedźwiedzia. Miś jednak nie jest tak łagodny, jak się to napozór wydaje.

Odczuł to na własnym palcu p. W., którego rozzłoszczone zwierzę ugryzło dotkliwie w palec.

Zatem ostrożnie z niedźwiedziem.

(s) **Kradzież.** Janina Szułakiewiczowa (Kuźnica 4) zgłosiła się do policji i zameldowała, że w czasie zabawy w lokalu b. kina „Zagłoba", skradziono jej płaszcz, wartości 150 zł.

Z Będzina.

(b) **Walne zgromadzenie P. M. S.** Dnia 16 t. j. w niedzielę, o godz. 4 w pierwszym terminie lub o 5 po południu w drugim, w sali magistratu odbędzie się walne zgromadzenie członków koła polskiej macierzy szkolnej w Będzinie. Początek obrad przewiduje zatwierdzenie budżetu na 1930 rok, sprawy składek członkowskich i wybory czterech członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono 10 planów budowlanych i 10 planów podziału nieruchomości.

(s) **Wielka zabawa karnawałowa.** Staraniem komitetu przy 27 druż. harc. odbędzie się dnia 15 lutego w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego przy ul. Wawel nr. 1 zabawa taneczna o wielce urozmaiconym programie. Czysty zysk przeznacza się na kolonje letnie dla niezamożnych harcerzy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

(s) **Katolickie towarzystwo polek** zawiadamia członkinie z Sosnowca i Pogoni, że w czwartek 13 b. m. o godzinie 3 i pół w sali związku na Pogoni, Marjacka 1, odbędzie się miesięczne zebranie, na którem wygłosi referat ks. płk. Panaś.

(s) **Ostrożnie z niedźwiedziem.** Wczoraj kilku cyganów oprowadzało po mieście niedźwiedzia na łańcuchu.

Z Dąbrowy.

(d) **Wyjaśnienie.** P. Władysław Sobczyk z Ząbkowic wyjaśnia nam, że nic wspólnego z opisanym w E. Z. zajściem w dniu 5 b. m. nie miał, co niniejszem prostujemy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

210

— Bóg jednak, jak widzę, nagrodził wam za nie obficie?

— To prawda, panie hrabio — odpowiedziała Julja — przyznajemy to z całą szczerością. Dobry Bóg zrobił dla nas więcej, aniżeli to robi dla swych wybranych, zesłał nam bowiem swego anioła!

Silny rumieniec wystąpił na lica gościa, gdy usłyszał te słowa. Podniósł się i zaczął szybko przechadzać się po salonie.

— Czy nasze szczęście wydaje ci się tak bardzo dziwnem, hrabio? — zapytał Maksymiljan, ścigający z pewnem niespokojnym wzrokiem od paru chwil hrabiego.

— O! bynajmniej... odparł tenże, blady i drżący, przytłumiając jedną ręką bicie serca, zaś drugą wskazując młodzieńcowi klosz kryształowy, pod którym był złożony jedwabny worek purpurowej barwy, na czarnej, aksamitnej poduszce — zastanawiam się jedynie nad tym, co za znaczenie mieć może ten worek oto, na jednym końcu którego widnieje pożółkły papier, zaś na drugim, — brylant wcale czystej wody?

W odpowiedzi Maksymiljan bardzo poważnym powiedział tonem:

— Panie hrabio!... Jestto najdroższy skarb rodziny naszej.

— Aż tak!... Brylant, istotnie, jest dość piękny, aczkolwiek do największych nie może być bynajmniej zaliczany.

—Mój brat — odezwała się Julja — nie miał na myśli bynajmniej wartości klejnotu tego, aczkolwiek oszacowano go na sto tysięcy franków. Chciał natomiast wyrazić, że worek ten i brylant są darami anioła, o którym przed chwilą wspominał właśnie.

— Nie ośmieliłbym się zapytywać o bliższe szczegóły. Nie chciałbym bowiem być natrętnym...

— Pan natrętnym? Oh! Przeciwnie! Bylibyśmy właśnie bardzo szczęśliwi, gdybyś pozwolił powiedzieć sobie coś o tej sprawie. Źleby było z nami, gdybyśmy chcieli ukrywać piękny czyn, którego worek ten jest właśnie dowodem. My pragnęlibyśmy zdarzenie to rozgłosić, jaknajszerzej po świecie; być może, iż to dałoby nam nawet sposobność poznania naszego dobroczyńcy.

— Czy tak? — zapytał Monte Christo głosem przytłumionym.

— Panie — powiedział Maksymiljan, podnosząc klosz kryształowy i z religijnem uczuciem całując jedwabny worek.

— Tego skarbu naszego dotykała się ręka człowieka, która ojcu naszemu uratowała życie, imię nasze od hańby, wreszcie nas wszystkich od nędzy! A oto list.

Mówiąc to, Maksymiljan odczepił list i podał go hrabiemu. — Oto list ręką tego człowieka pisany, a nam oddany w domu, gdy ojciec, nie mogąc przeżyć hańby, umrzeć postanowił. Ten sam człowiek wreszcie i ten brylant nam przysłał, jako dar ślubny dla mej siostry.

Monte Christo, siląc się na spokój, otworzył list i przeczytał go głosem coraz bardziej wzruszonym. List ten znają już czytelnicy nasi. Był adresowany do Julji, zaś nosił podpis Sindbada marynarza.

—Nazywacie go nieznajomym? A więc człowiek ten, który wam tę przysługę wyświadczył, pozostał dla was nieznany?

— Tak, panie. Nigdy nie mieliśmy sposobności uściśnięcia jego ręki, aczkolwiek wielokrotnie prosiliśmy Boga o tę łaskę — odpowiedział Morrel — w całym tym wypadku była jakaś tajemnicza ręka, która wszystkiem kierowała, ręka niewidzialna, potężna, a nam życzliwa.

— Nie tracę jeszcze nadziei — dorzuciła Julja — ucałowania kiedyś tej ręki. Przed czteroma laty Penelon był w Tryjeście. Penelon, panie hrabio, to ów tęgi marynarz, którego widziałeś przed chwilą w ogrodzie. Otóż w porcie miasta tego widział on pewnego anglika, i poznał w nim tego samego, który był u nas dn. 5 czerwca 1829 r., a do mnie napisał list ten w dn. 5 września. Według zapewnień Penelona był to ten sam człowiek, nie śmiał jednak go zaczepić.

— Więc to anglik — zapytał z udanem roztargnieniem Monte Christo, którego niepokoiło każde Julji spojrzenie — więc to był anglik, jak pani powiada?

— Tak jest — odpowiedział Morrel — u nas się zjawił w charakterze przedstawiciela firmy Thomson i French w Rzymie. Z tej to przyczyny zadrżałem cały, gdy pan hrabia powiedziałeś na owem śniadaniu u Morcefa, że bankierem twym, w Rzymie, jest ten dom handlowy właśnie. Więc ty, hrabio może jednak mógłbyś nam coś powiedzieć o tym nieznanym naszym dobroczyńcy?

— Mówiłeś pan przecież, iż wzmiankowana firma wielokrotnie zapewniała was, że nic nie wie o całym tym wypadku?

— I tak jest istotnie. Panowie ci nie mogli, czy też nie chcieli dać nam wyjaśnienia.

c. d. n.

Wielki proces P.P.S.-lewicy.

Andrzej Czuma i 23 jego towarzyszy, oskarżonych o bolszewizm

DRUGI DZIEŃ PROCESU.

Zeznania oskarżonego Gadomskiego.

Po rewelacyjnych zeznaniach, udzielonych sądowi przez Czumę w pierwszym dniu rozprawy przeciwko P. P. S.-lewicy, które zdezorjentowały nawet obronę (adw. Breiter oświadczył, że Czuma tyle i tak uprzejmie zeznawał, iż nie ma go o co pytać), wczoraj, w drugim dniu rozprawy, przystąpiono do badania następnych oskarżonych.

Osk. Czumy na ławie oskarżonych nie było. Z kolei składa wyjaśnienie osk. Romuald Gadomski. W długiem, czterogodzinnem, rzeczby można wiecowem przemówieniu, dowodził Gadomski swej niewinności, twierdząc uporczywie wkoło, że P. P. S. lewica jest partją zupełnie niezależną, niemającą nic wspólnego z K. P. P. ani innemi partjami.

Monotonne opowiadanie przewodniczący przerywa pytaniem:

Jaki oskarżony brał udział w P. P. S.-lewicy? Byłem, oświadcza, Gadomski, skarbnikiem komitetu okręgowego warszawskiego. Stąd wyjechałem na wyższe studja handlowe do Krakowa. Następnie studjowałem na uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie, a nie zaprzestając pracować na niwie partyjnej, pełniłem finkcję okręgowego sekretarza,

W jakiś czas potem Czuma powołał mię na stanowisko sekretarza okręgu warszawskiego, wkońcu wybrany zostałem przez partję do komitetu wykonawczego, oraz na członka generalnego sekretarjatu. Pozostawałem nim do czasu aresztowania mnie.

Przewodniczący: — Jakie zdanie miał generalny sekretarjat PPS. lewicy?

Osk. Gadomski: — Celem jego było prowadzenie całej partji. Jako członek generalnego sekretarjatu osobiście Czumy nie zastępowałem. **Dostaliśmy się do więzienia, bo Czuma się załamał.** Postąpił w sposób, — nie będę tu kwalifikować — poprostu niegodnie. Działalność partyjną prowadziliśmy otwarcie, a jeśli Czuma, czy Rozenewajg - Różycki działali coś na swoją rękę, to o tem partja nie wiedziała i to były ich zdradą partyjną. Czuma obecnie przed sądem by się ratować, zasłania się rzekomemi uchwałami partyj nemi, które stworzył na własną rękę.

Przewodniczący: — Jak PPS. lewica stała finansowo?

Osk. Gadomski: — Owszem, odpowiem. Ogólnie biorąc, PPS. lewica była w ciężkiem położeniu materjalnem. Brak było funduszów na wydawnictwo naszego organu prasowego. Nieraz numer nie wychodził cały miesiąc. Odezwy były wydawane również rzadko, a i te konfiskowano. Że subsydja pochodziły od K. P. P. nie wiedzieliśmy. Czuma zapewniał, że sprzedał swe parcele i stąd czerpie pieniądze, Rozenewajg-Różycki, że pożyczył od ojca większą gotówkę...

PIENIĄDZE, PIENIĄDZE...

Sam nawet raz dałem pewną kwotę na „Robociarza". A propos pieniędzy. Znalezionp przy mnie 2090 zł. co wydział śledczy uznał za wielce podejrzane.

Otóż 1500 zł. były moją własnością, otrzymałem je od żony, reszta zaś były to pieniądze partyjne, pozostałe z funduszu prasowego.

Muszę powiedzieć sądowi, — prawi Gadomski bez wytchnienia, nieco się ożywiając, że z chwilą aresztowania mnie, policja zrobiła ze mną brzydką rzecz. Gdy przesiedziałem się w celi kilka godzin, wezwano mię do urzędu śledczego na przesłuchanie. Tu jakiś pan Olearczyk, czy inny, nie przypominam sobie dokładnie, pokazując mi jakieś papierki, starał wmówić że pochodzą one odemnie i że usiłowałem je zniszczyć. Zaprotestowałem temu stanowczo. Przewiezio no mię potem do Brześcia nad Bugiem, gdzie oczywiście zwolniono mię jako bezpodstawnie aresztowanego.

Przewodniczący: — Czy była kiedy mowa o wysyłaniu delegatów do Rosji?

Osk. Gadomski: — Nie. Raz była mowa o wysłaniu delegata na kongres antyfaszystowski do Berlina.

Przewodniczący: Jakby zachowała się PPS lewica w razie stanięcia pod broń a KPP.

Osk. Gadomski: Nie jestem mężem sztandarowym, jedynie członkiem partji. Prorokiem nie jestem i nie wiem co będzie.

Przewodniczący: Czyby się P. S lewica nie połączyła z KPP.

Osk. Gadomski: Na „czyby, łoby..." — nie odpowiadam.

Na ławach oskarżonych śmiech. Przewodniczący prosi o ciszę.

O PARLAMENCIE BURŻUAZYJNYM.

Osk. Gadomski: — Partja nie przewiduje ani walczy o dyktaturę proletarjatu.

Przewodniczący: — Czy w Rosji jest dyktatura proletarjatu?

Osk. Gadomski: — Tak. Jest proletarjat miejski i rolny, jednak według mnie chłopi udziału w rządach nie biorą. Nie jest to też dążeniem P. P. S. lewicy.

Prokurator: — Przywódcami partji byli Bem, Czuma, Legomski i pan. Ponieważ o innych nie ma mowy, więc pan jest mężem sztandarowym partji.

Osk. Gadomski milczy. Po chwili ciągnie wymijająco: — Nie. Ja, raczej my, zwalczaliśmy tylko rzeczy niedogodne dla proletarjatu. Wykorzystywaliśmy parlamentaryzm burżuazyjny, lecz odmiennie od K. P. P. Walka o parlamentaryzm demokratyczny, byłoby cofaniem się na niższą platformę.

Prokurator: — Jakiemi środkami PPS. lewica chciała uzyskać siłę w parlamencie?

Osk. Gadomski: — Środków jest wiele. Akcje strajkowe, żądania i inne. Walka o 8 godzinny dzień pracy, o ustawodawstwo robotnicze, o związki klasowe, ubezpieczenie na starość i t. p.

Prokurator: — Czy obecny rząd w Polsce jest także burżuazyjny?

Przewodniczący: — Uchylam pytanie. Oskarżony ma własne zapatrywanie.

Prokurator: — Czy Sowietom P. P. S. lewica jest przychylna?

Osk. Gadomski (akcentuje): Do związku sowieckich republik radzieckich, — tak.

Prokurator: — A czyby P. P. S. lewica chciała, by Polska była wolną, czy też należała do jakiegoś związku?

Osk. Gadomski: — Walczymy o polską socjalistyczną republikę.

Przewodniczący: — Oskarżony widocznie tylko na moje „czyby"... nie odpowiadał

Na sali powstaje wesołość.

Osk. Gadomski: — Dewizą naszą jest dewiza Marxa, że proletarjusze socjalistyczni nie mają ojczyzny. Dopiero o nią walczymy.

Prokurator: — Na czem PPS lewica opiera swój program?

Osk. Gadomski: Na socjalizmie, — marxiźmie. Niektóre rzeczy są wspólne z KPP. — PPS. lewicę interesuje los robotnika nietylko w Polsce, ale na całym świecie!

Protest adw. Duracza i zeznania innych oskarżonych.

Sąd zarządził półgodzinną przerwę, po której adw Duracz protestuje przeciwko przebywaniu świadków na sali rozpraw podczas badania oskarżonych, twierdząc, że widział świadka Jachemczyka na sali. Kwestja wyjaśnia się, że świadek Jachemczyk wszedł na salę po ogłoszeniu przerwy.

Następnie zeznaje oskarżony Franciszek Polka, zaczynając podobne wiecowe przemówienie jak i Gadomski.

Przewodniczący: — Czy oskarżony ma zamiar to samo mówić co Gadomski.

Osk. Polka: Napewno nie.

Mimo tak obiecującego zapewnienia, Polka rozwija swe przemówienie w nieskończoność i powtarza w koło to samo, krytykując akt oskarżenia: „szkoda, że pan prokurator pisząc akt oskarżenia nie poradził się kogo", „obecna Polska może odpowiadać panu Prokuratorowi, mnie nie" itp. podobnemi frazesami.

Przewodniczący upomina Polkę, by mówił do rzeczy.

Oskarżony Polka zaczyna: Beznadziejna sytuacja... i ciągnie na nowo o kryzysie gospodarczym i finansowym w Polsce.

Przewodniczący odbiera Polce głos, udzielając go prokuratorowi, by stawiał pytania.

Osk. Polka: Wobec odebrania mi głosu, na pytania nie odpowiadam

Z kolei wstaje *osk. Piotr Spałek:*

Jestem chory i wyczerpany. Proszę o kilka przerw, gdy będę przemawiał Do PPS. wstąpiłem w 1912 roku, jako robotnik, metalowiec

Wybrano mię członkiem zarządu. Widziałem gospodarkę PPS. prawicy i przyszedłem do przekonania, że to nie partja robotnicza. Bezpośred nio przed wypadkami listopadowemi w 1923 roku byłem świadkiem kiedy bojówka PPS. biła lasikami i kłuła nożami robotników. To też z pojawieniem się ulotki PPS. lewicy w 1926 r. postanowiliśmy przyłączyć się do tej partji. Przyrzekała bronić naszych interesów. Staliśmy na straży jej ideowych poczynań i dążyliśmy, by jednostki tej partji nie kały u niej jedynie karjery.

Następnie Spałek udowadnia, przytaczając szereg momentów, że P. P. S. lewica nie ma nic wspólnego z K. P. P. i dowodzi o przeciwieństwach klasy robotniczej i burżuazji. Wracając do sprawy, Spałek zaczyna podniesionym nieco głosem: Sprawa jest dziełem prowokacji...

Przewodniczący odbiera mu głos.

Niemniej demagogiczne przemówienie wygłosił następny oskarżony **Franciszek Kusto:** — Urodziłem się w pow. bocheńskim, w małej mieścinie... Jestem synem małorolnego wieśniaka. Było nas dwanaścioro, z tego 6 braci i tyleż sióstr. Ja byłem najstarszy. Gimnazjum ukończyłem w Bochni. Na wyższe studja brak było funduszów, — stałem się nauczycielem. Niedaleko stąd — w Szopienicach. Do PPS. lewicy wstąpiłem z pobudek głębokich, ideowych.

Przewodniczący upomina oskarżonego, by nie wyglaszał swojej teoryj.

Osk. Kusto: — W historji PPS. lewicy zaszedł decydujący wypadek. Sprawa Czumy. Czuma, jako generalny sekretarz partji, jeden z przywódców, zdradził nas. Dlatego siedzimy w Mysłowicach ..

Osk. Kusto opisuje dalej projekt programu PPS. lewicy i ofiarność członków partji, którzy ostatnie grosze wydawali na cele partyjne.

Przewodniczący przerywa pytaniem:

Czy oskarżony nie wie że nie którzy z członków partji jeździli II-gą klasą?

Osk. Kusto po chwili namysłu to wyjaśnia świadkowie.

Kończąc swe szumne przemówienie, Kusto zaznacza, że jako działacz partyjny, zdawał sobie z swych czynów sprawę z całą świadomością i z całą świadomością bierze na siebie odpowiedzialność.

Sąd ogłosił przerwę do dnia następnego. Dalszy ciąg rozprawy podamy w numerze jutrzejszym.

Sensacyjna ucieczka żony adwokata

Wielkie wrażenie w kołach palestry warszawskiej wywoła a

ucieczka

p. Jadwigi Mecner-Zimmermanowej żony znanego adwokata, p. Stanisława Zimmermana.

Mecenas Zimmerman poślubił w roku 1925

młodą wdowę, p. Jadwigę Mecnerową. Pod wspólnym dachem przeżyli trzy lata, poczem zerwali wszelkie stosunki. Adwokatowa wyprowadziła się do swych rodziców, podzieliwszy się z mężem ruchomościami.

Zdawałoby się, że na tem koniec. Tymczasem zaszły

nieoczekiwane komplikacje

Wychodząc z sądu, mec. Zimmerman zatelefonował do garażu po samochód.

Odpowiedziano mu, że właśnie przed chwilą była tam żona, wsiadła do auta i pojechała, rzekomo na spacer.

Adwokat uszom nie wierzył. Co tchu wskoczył do taksówki i kazał się wieźć do garażu.

Okazało się, że boks jest pusty. Pomknął więc do domu, gdzie go czekała nowa niespodzianka. Mieszkanie

było ogołocone

z mebli. Pani Jadwiga zabrała wszystko, co przedstawiało większą wartość.

— Ładnie pan pilnujesz! — rzekł adwokat z wyrzutem do dozorcy domu.

— A co miałem robić — brzmiała odpowiedź — zajechały przed bramę

dwie platformy,

pani mecenasowa otworzyła mieszkanie prawdziwemi kluczami i kazała wynosić meble. Pomagałem nawet tragarzom...

Oprócz umeblowania, pościeli, zastaw stołowych i

mnóstwa drobiazgów,

z biurka mec. Zimmermana ulotniło się 1 00 złotych gotówką i 20 dolarów.

Mężatka rozporządzała kluczami, których przy rozstaniu nie zwróciła. Poszkodowany

wniósł skargę

do urzędu śledczego. Porwany samochód wart był około 20 tysięcy złotych.

(d) **Bal legjonistów.** Koło przyjaciół związku legjonistów w Dąbrowie urządza pod protektoratem starostwa J. Boxów, w dniu 15 b. m. w salach resursy doroczny bal.

W programie wiele miłych niespodzianek, między innemi daże zainteresowanie budzi zapowiedziany bogato ozdobny kotyljon.

Dochód z balu przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe związku.

(d) **Z t. s. „Dąbrowa".** Tymczasowy zarząd towarzystwa sport. „Dąbrowa", wyłoniony na walnem zebraniu członków w dniu 16 ub. miesiąca pracuje wydatnie. Odbył on już cztery posiedzenia, na których omawiano sprawy organizacyjne, dalszy program działalności, sprawy członków, sekcyj i wiele innych.

Owocem tych czterech posiedzeń jest przygotowanie wzorowej organizacji, która w działalności ostatnich zarządów była stale główną bolączką t-wa i prowadziła je często do upadku. Dziś nie powinno być obaw o to, czy t-wo potrafi zająć odpowiednie należne mu miejsce w sporcie Zagłębia, potrzeba tylko współpracy członków tak czynnych jak i wspierających. Główną bolączką t-wa w obecnej chwili jest brak odpowiedniego boiska, oraz jakichkolwiek źródeł finansowych.

Miejska kom. wych. fiz. winna iść jaknajdalej na rękę t-wu, aby mu tę pracę ułatwić. A sezon sportowy zbliża się szybkiemi krokami!

W tych dniach zarząd tymczasowy porozsyłał do członków kwestjonarjusze, które należy jak najszybciej należycie wypełnić i zwrócić pod adresem p. Bednarskiego, ul. Konopnickiej. Zarząd chce się z nich zorjentować w jakim kierunku należy rozwinąć działalność sportową. Jednocześnie wzywa się wszystkich członków do wpłacania składek za m. styczeń na ręce skarbnika, p. Cellera.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „W niewoli u szeika". Kino Apollo: „Riff i Raff jako strzelcy".

(z) **Z życia zw. inwalidów wojennych.** Po dwuletnim urzędowaniu komisji administracyjnej z przewodniczącym, Cz. Krotochwilem na czele, odbyło się ostatnio walne zebranie wszystkich członków państwowego koła zw. inwalidów w Zawierciu, na którem wybrano zarząd w osobach: przewodniczący — Cz. Krotochwil, wiceprzewodniczący — M. Pleban, sekretarz T. Kozłowski, skarbnik — St. Kula.

(z) **Rehabilitacja.** Zwolniony w r. 1922 ze stanowiska kasjera biletowego stacji Zawiercie, p. Czesław Krotochwil za rzekome nienależyte spełnianie obowiązków służbowych, został przez ministerjum komunikacji, z dniem 1 lutego b. r. ponownie powołany do służby.

(z) **Z życia towarzystwa rzemieślniczego.** W niedzielę, 16 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowo wybudowanego domu towarzystwa rzemieślniczego w Zawierciu, oraz obchód 10-lecia istnienia tegoż towarzystwa.

(z) **Eksplozja granatu.** 12-letni, Stefan Kowalski (ul. Kościuszki), bawiąc się znalezionym granatem ręcznym spowodował eksplozję, skutkiem czego doznał on oberwania 4 palcy u lewej i 3 palcy u prawej ręki, wybicia oka i ogólnemu pokaleczeniu. Pierwszej pomocy udzielił rannemu, dr. Jurkowicz, odsyłając go następnie do szpitala.

(z) **Liga morska i rzeczna przy pracy.** W czwartek, o godz. 8 wieczorem w sali domu ludowego staraniem ligi morskiej i rzecznej wygłosi odczyt prezes ligi, p. T. Klepa na temat „Polskie morze". Wejście bezpłatne za biletami, które można otrzymać w zarządzie ligi.

(z) **Napad w pociągu.** Dn. 10 bm. wieczorem, pomiędzy st. Maczki i Strzemieszyce, do jadącej samotnie w przedziale pociągu, zdążającego z Krakowa, p. Frysztak zam. w Zawierciu podszedł jakiś jegomość i uderzywszy ją pałką w głowę starał się ją ograbić. Napadnięta, broniąc się wyrwała napastnikowi pałkę i wybiegłszy z przedziału na korytarz wszczęła krzyk, na skutek którego opryszek zbiegł. Pomimo alarmu nie zjawił się nikt z obsługi pociągu i dopiero na st. Ząbkowice zjawił się konduktor w towarzystwie policjanta, którzy po wszczętych poszukiwaniach ujęli jakiegoś osobnika, niestety nie tego którego poszukiwano.

Ukarany lekarz.

Niezawodny sposób na plotkarzy

Jednym z zasadniczych obowiązków lekarza jest

dyskrecja zawodowa.

Lekarz, który urbi et orbi, czy też nawet tylko „wybranemu" kółku znajomych zdradza intymne tajemnice swoich pacjentów, dopuszcza się rzeczy nieuczciwej i niegodnej człowieka kulturalnego. Na szczęście — należy to podkreślić z całym naciskiem — doktorzy naogół są bardzo dyskretni i nie rzucają swoich pacjentów na żer

plotki i obmowy.

Czynią to zresztą w dobrze zrozumiałym własnym interesie. Wiedzą, iż sprawa się może wydać, a wówczas mogliby stracić zaufanie swoich pacjentów, a co zatem idzie znaleźć się na lodzie...

Zdarzają się jednak wyjątki... taki niedyskretny lekarz został dość okrutnie ukarany w Ameryce, w małem miasteczku Brigthon, w stanie Georgja. Mieszka tam lekarz

James Buston,

obdarzony niesłychanie niepowściągliwym ostrym językiem. Już oddawna zyskał sobie markę niesłychanego plotkarza, aż wreszcie przebrała się miarka...

Oto pewien mieszkaniec miasteczka, niejaki John Diller, zegarmistrz, dowiedziawszy się, że lekarz ośmiesza go opowiadaniem o jego chorobie nerwowej, postanowił się na nim zemścić i porozumiał się w tym celu z kilku innymi poszkodowanymi...

Pewnego dnia przyjechało po doktora auto... Zawezwano go do chorego, mieszkającego rzekomo poza miastem... Wywieziono go do ustronnego lasku, tutaj obnażono,

porządnie obito,

a następnie umaczano w smole i pierzach... Następnie odwieziono go na pryncypalną ulicę i wysadzono, poczem auto prędko odjechało...

Pieniący się z wściekłości plotkarz, stał się teraz ośrodkiem ogólnego pośmiewiska.. Zapewne to go oduczy od niedyskrecji i plotkarstwa...

3 sarny, 2 kozy, 7 kotów.

Osobliwy rekord wiedeńczyków.

Wiedeńska dyrekcja policji ogłosiła w tych dniach listę przedmiotów, zgubionych przez wiedeńczyków w tramwajach autobusach, na kolejkach, kolejach itd. Lista ta nie byłaby sensacją gdyż podobne listy ogłasza się i u nas ale jeżeli chodzi o przedmioty, jakie gubią wiedeńczycy i my, to tym pierwszym stanowczo musimy oddać

palmę... oryginalności.

Sześć osób zgubiło po jednym buciku i poszło do domu na poły boso. Z żywych zwierząt zgubiono 3 sarny, 2 kozy, 7 kotów, 255 psów, 2 króliki, 1 lisa, 20 kanarków, 11 gołębi, 6 papug, 8 kur, 5 gęsi, 2 kaczki. Dalej zostawiono w wehikułach 100 kg. mydeł, 5.000 kopert, basetlę, garnitur sztucznych zębów, 3 damskie gorsety, i... 2 pary spodni.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1930 r. o godz. 10-ej w Gołonogu przy ul. Krasowej na kopalni „Baśka II" odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości, składających się z 75 tonn węgla grubego i kostki szacowanych na Zł. 2.250 należących do Sibińskiego Feliksa na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja 14.

Dąbrowa, dnia 10 lutego 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A Wróbel

(z) **Ujęcie opryszków.** Po wszczętych przez policję poszukiwaniach zostali ujęci sprawcy napadu na Bilnika w Kosowskiej Niwie, o czem wczoraj pisaliśmy. Krewkimi amatorami zabawy okazali się Fr. Adamczyk, E. Zdobiecki, Z. Makieła, J. Piętka i S. Gral, wszyscy zamieszkali w Zawierciu, których oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

(z) **Usiłowanie samobójstwa.** Józef Wójcik (Szeroka 8), któremu ponoć rodzina obrzydziła życie wypił większą ilość esencji octowej i sublimatu. Desperata umieszczono w szpitalu. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Olkusza.

(ol) **Zabawa nauczycielska.** W dniu 15 bm. w dawnej sali Sokoła przy ul. Augustjańskiej, odbędzie się zabawa nauczycielska urządzona przez ognisko nauczycielskie w Olkuszu.

(ol) **Z zabawy.** Czysty zysk z zabawy t. zw. „japońskiej", urządzonej przez urzędników fab. „Westen", wyniósł zł. 341.06, która to suma została wpłacona na rzecz tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu.

Kurator masy upadłości H. i Ch. Magierów wzywa wierzycieli upadłych na zebranie do Sądu Okręgowego w Sosnowcu na dz. 21 lutego br. o godz. 11 r. jako terminie powtórnym, celem uformowania listy wierzycieli i wyboru syndyków tymczasowych.

Rodzyn, adwokat.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki, muzyki, etc. Szczegółowy nowy katalog (1930) wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-68.

Kupno i sprzedaż.

OTRZYMAĆ może każdy fotografję do legitymacji w ciągu 10-ciu minut. Fotogr. L. Zalega Sosnowiec, 3 maja 15.

DO sprzedania grunt orny, łąka, las koło Sławkowa, w miejscowości Miedawa, na dogodnych warunkach. Cena 2300 złotych. Wiadomość: Franciszka Cembrzyńska w Kazimierzu, dom S...my.

SPRZEDAM radjo 2-u lampowe, komplet. Wiadomość w adm. „Expresu" Sosnowiec.

Posady i praca.

POTRZEBNA dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi, Rynek 8.

POTRZEBNA dziewczyna do posług jako przychodnia. Zgłoszenia: Oskólska Sienkiewicza 2.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami po ukończeniu kursu.

EKSPEDJENT sklepowy poszukuje posady w branży kolonjalnej spożywców. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" Będzin pod „Ekspedjent".

POTRZEBNY chłopiec do piekarni, obeznany, do pomocy. Żórawia 6, Wojtkowiak.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski Sosnowiec — Piaski, Zwycięstwa 1, M. Okoński.

Lokale

2 POKOI na biuro, pożądane z telefonem, w śródmieściu Sosnowca poszukuje. Oferty do administracji pod W. W.

Zgubione dokumenty.

KYZIOŁ Witold zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Jakób" na Niemcach.

JAN Kowalczyk zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Sosnowiec, które unieważnia.

HENRYK Bajzert zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca, kartę meldunkową, wydaną w Małej Dąbrówce i kartę rejestracyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

STANISŁAW Sielańczyk zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Sosnowiec i wyciąg z ksiąg ludności, wydany w Międzyrzeczu.

ZGUBIŁEM portfel zawierający wszelkie papiery i dokumenty. Uprasza się łaskawie o zwrot za sowitem wynagrodzeniem. Stanisław Zapała, Niwka.

Różne

MARJA Honik wzywa wszystkich dłużników wekslowych także i hipotecznych, w przeciwnym razie po śmierci jej nie będą ważne. Marja Honik.

MAM parę tysięcy złotych. Kto potrzebuje, może pożyczyć na normalny procent za pewnem żyrem, względnie innem dobrem zabezpieczeniem. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do administracji „Expresu" pod „Pożyczka".

OBELGI, rzucone podczas kłótni na p. Andrzejczyk w dn. 31.12. 1929 roku odwołuję. Marja Cesarz.

Wydawca: Helena Mondlorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna nr 1 tel. 494